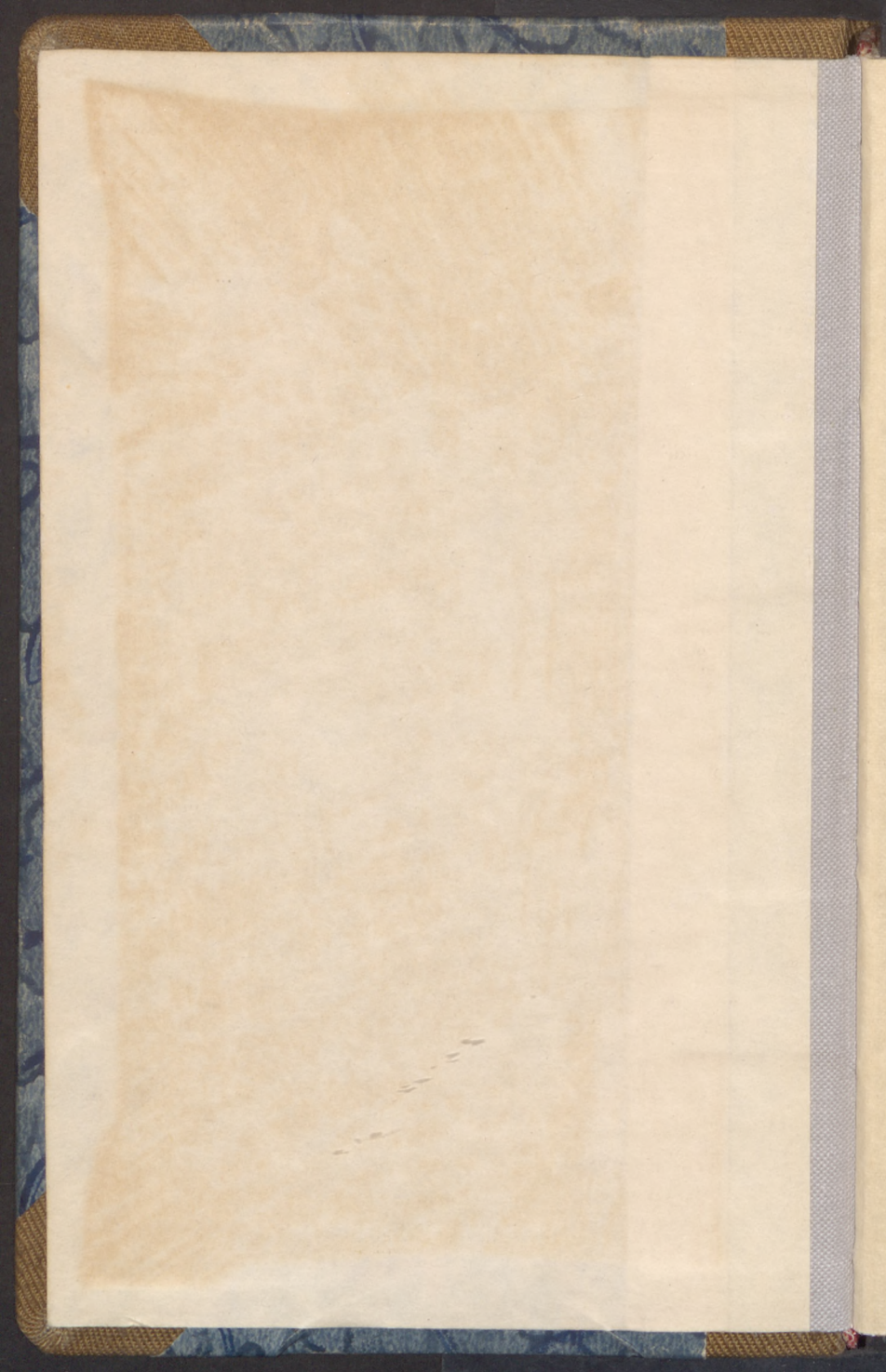
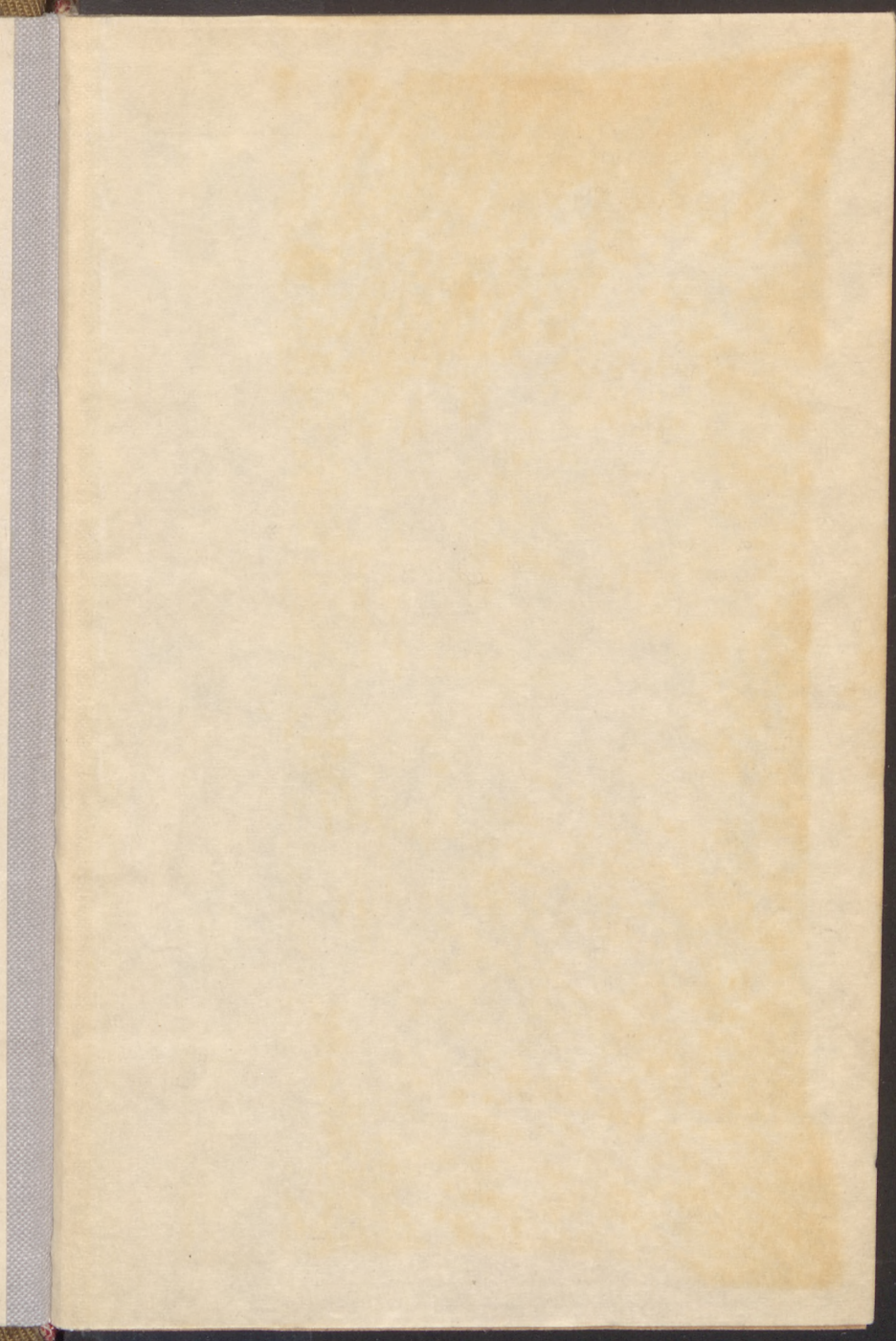


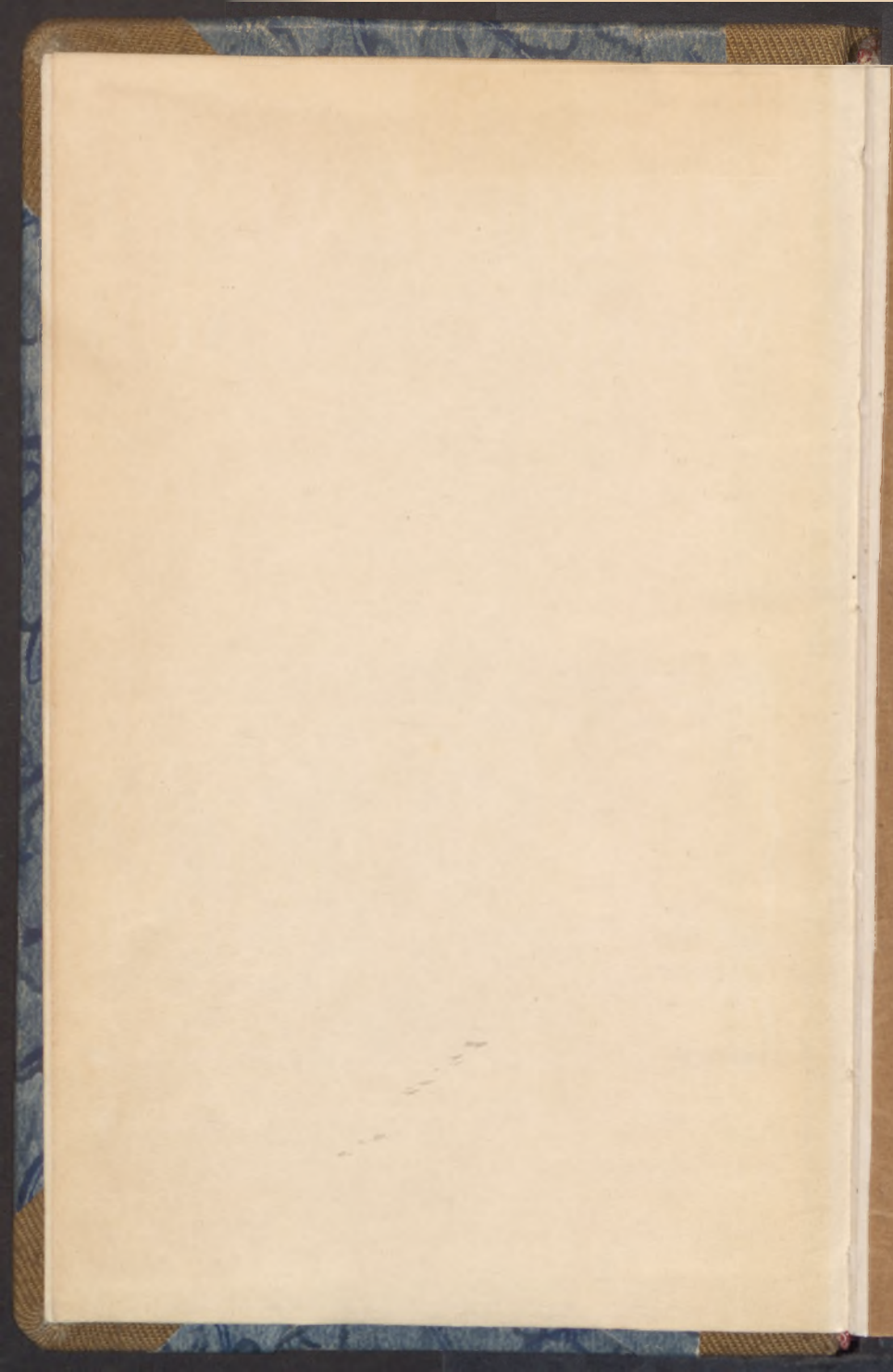
283577





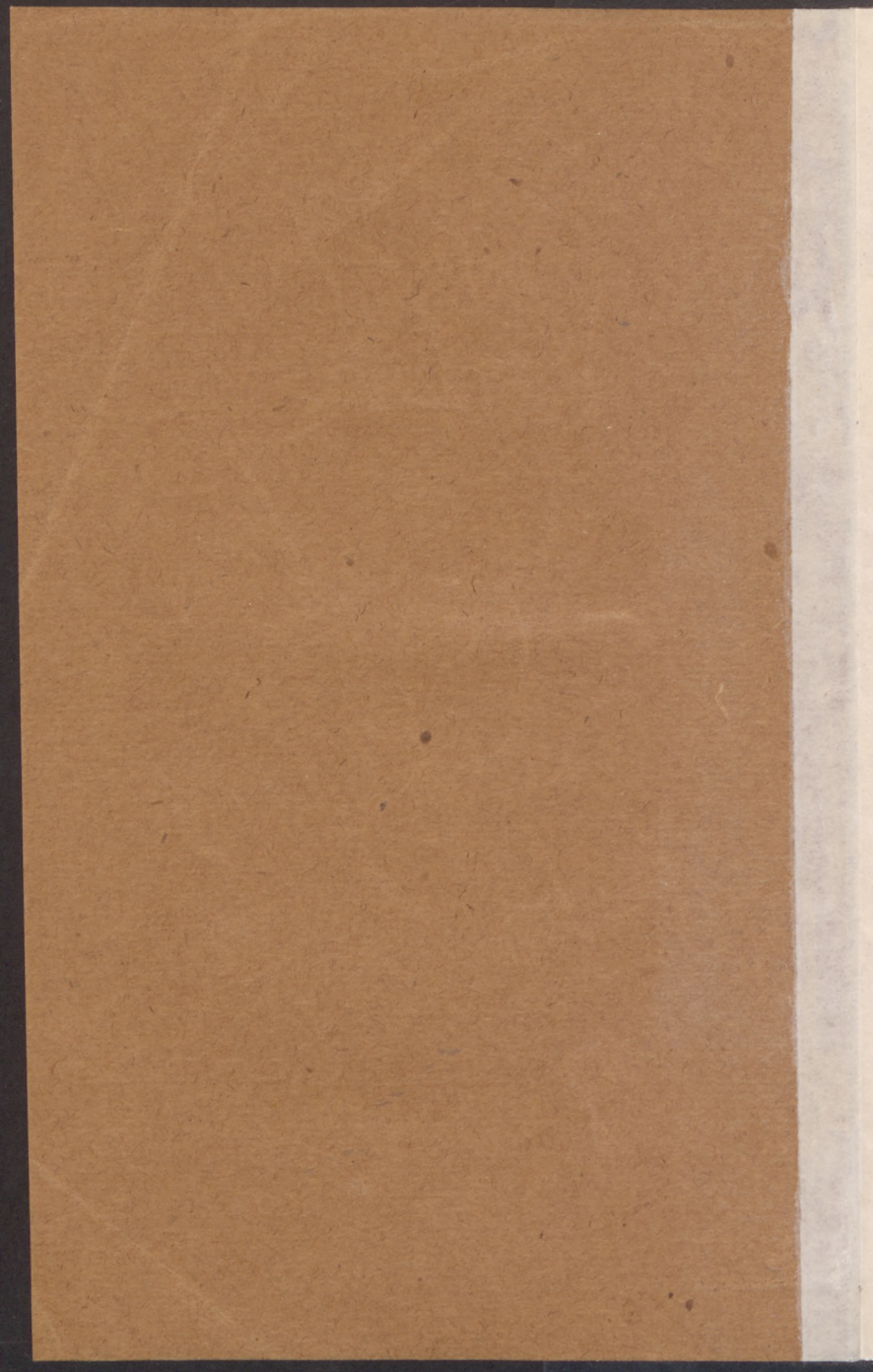












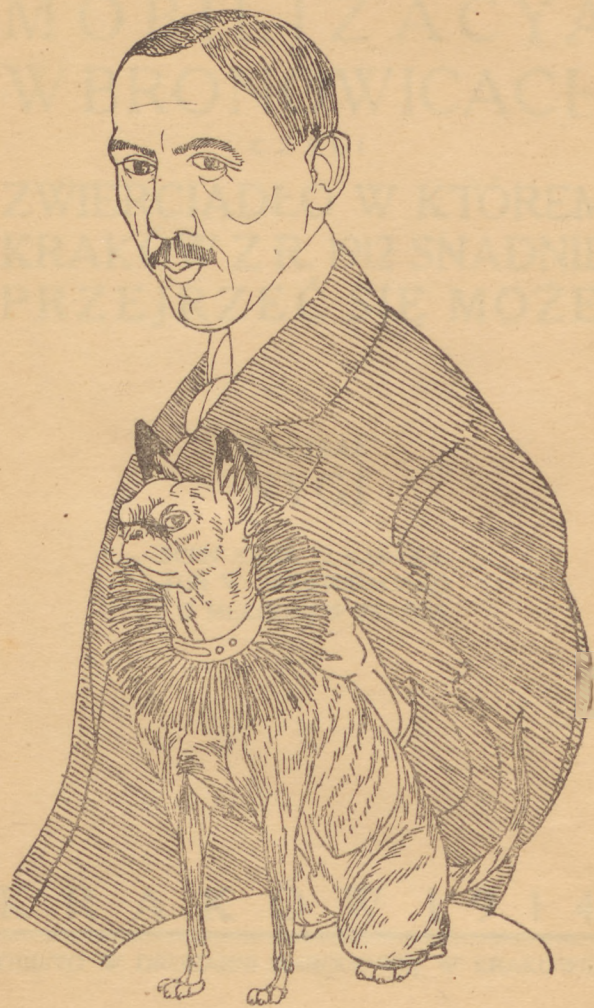


8

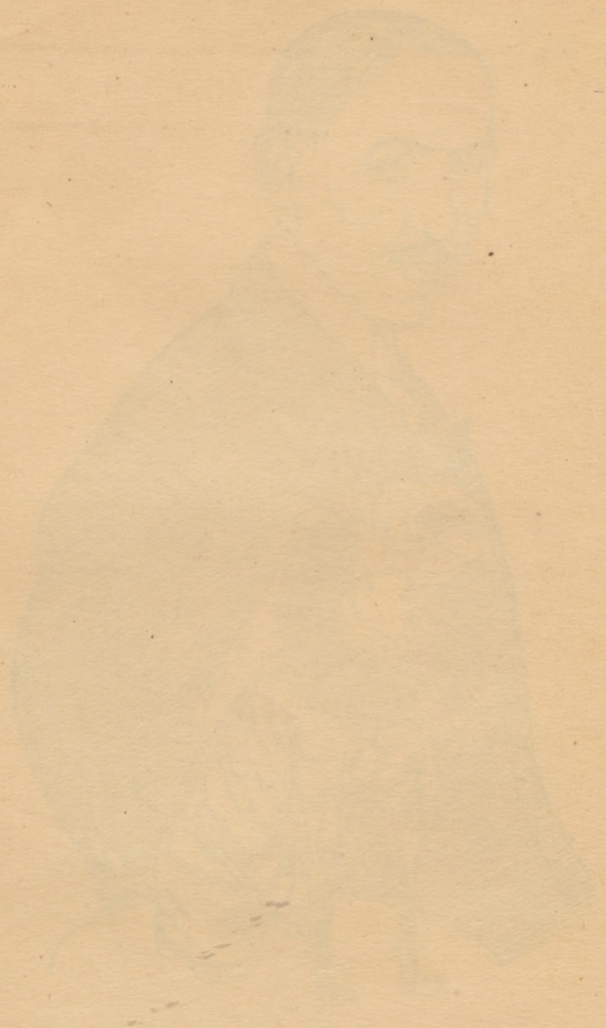
MOBILIZACJA  
W BRONOWICACH

THE UNIVERSITY OF CHICAGO  
PRESS





1874





283577

46477

# MOBILIZACYA W BRONOWICACH

CZYLI

ZWIERCIADŁO W KTÓREM  
KRAKÓW Z R. 1912 SNADNIE  
PRZEJRZEĆ SIĘ MOŻE.

NAPISAŁ

NYGI

SCEN XXXII, 12 KARYKA-  
TUR W. WYRWIŃSKIEGO  
i 13 MELODYJ W TEKŚCIE

K R A K Ó W 1 9 1 4.

ODBITO W DRUKARNI NARODOWEJ W KRAKOWIE.

MOBILIZACJA  
W BROWOWICACH  
Z WIERZĄ DO W KTORYM  
KRAKOW Z R. 1912 SZADNIE  
PRZEJRZEC SIE MOZE

WYCI  
1912

283577



---

NAKŁADEM JÓZEFA POBOGA.

K. 1553/57

DO PUBLICZNOŚCI.

„RZECZ“, KTÓRĄ PAŃSTWO ZOBACZYCIE,  
UŁOŻYŁO ŻYWE ŻYCIE. —

✓ TEN DRAMATURG, CO SIĘ NIŻKO  
SCHYLA NAD KAŻDĄ KOŁYSKĄ,  
CO SUMIENNIE TOWARZYSZY  
DZIENNEJ WRZAWIE, NOCNEJ CISZY, ✓  
I CO IDZIE RAZEM Z NAMI,  
CZYŚMY SAMI, CZY NIE SAMI,  
CZYŚMY MAŁDRZY, CZYŚMY GŁĘPI,  
CZY NAS KUPI, CZY NIE KUPI —  
A SCHODZI OSTATNI Z POŁA,  
KĘDY DOŁA I NIEDOŁA ✓  
W MNIEJSZEJ LUB WIĘKSZEJ PARADZIE  
TAKSAMO SIĘ DO SNU KŁADZIE.

DZISIAJ ZAJRZAŁ... NIE DO CHATY! ✓  
BO TEN, KOMU DOMEM ŚWIATY,  
NIE WIDZI ZBYTNIJ RÓŻNICY  
MIĘDZY IZBĄ KOMORNICY  
A TAKĄ OLBRZYMIĄ SALĄ,  
GDZIE SIĘ LAMP TYSIĄCE PALĄ



I MYŚLĄ, ŻE BIJE ŁUNA  
OD BIEGUNA DO BIEGUNA.

ON ZAJRZAŁ DO WŁASNEJ KUŹNI. ✓  
W NIEJ KOWALI NIE ROZRÓŻNI,  
CHOĆBY DŁUGO KRĘCIŁ SZYJĄ! ✓  
WSZYSTKIE SERCA JAK MŁOT BIJĄ,  
WSZYSTKIE PIERSI JAK MIECH DYSZĄ,  
WSZYSTKIE GŁOWY SIĘ KOŁYSZĄ  
W GÓRĘ, NA DÓŁ, W LEWO, W PRAWO  
NAD TĄ ROBOCIZNĄ KRWAWA, ✓  
CO NAM OGNIEM W ŻYŁACH PŁYNIE, ✓  
WIĘC ZECHCIEJCIE W TEJ GODZINIE  
ZAPOMNIEĆ O WSI, O MIEŚCIE,  
A MYŚLAMI SIĘ PRZENIEŚCIE  
W TAJEMNICZĄ GŁĘB CZŁOWIEKA,  
CO RÓŻNIE SIĘ PRZYOBLEKA,  
ECZ, POMIMO TYCH RÓŻNOŚCI,  
JEST CZŁOWIEK...EM Z KRWI I KOŚCI.

O S O B Y:

TETMAJER wódz armii Bronowickiej  
 RYDEL władca na Parnasio  
 KRZAKLEWSKI generalny audytor  
 NIKITA władca na Czarnogórze  
 PANI CHWATOWA oficer francuski  
 KACPER ŻELECHOWSKI turbator chori  
 SROKOWSKI szef sztabu generalnego  
 WOLNY pułkownik huzarów  
 KOSOBUECKI władca „Smoka”  
 LEO pan na Krakowie, później władca Gzarnogóry  
 PTAK wódz armii Bieńczyckiej  
 DĄBROWSKI pułkownik legionów

Dr. LANDAU Nr. I.

“	“	“	II.
“	“	“	III.
“	“	“	IV.
“	“	“	V.
“	“	“	VI.
“	“	“	VII.
“	“	“	VIII.
“	“	“	IX.
“	“	“	X.
“	“	“	XI.
“	“	“	XII.

Ułani.

LANDY trębacz szwadronu  
 BEAUPRÉ polowy wikary  
 NOSKOWSKI pułkownik prowiantury  
 REKTOR MORAWSKI protektor wyprawy  
 ST. GABRYEL ŻELEŃSKI pułkownik szwoleżerów

SZALAY komendant trenu  
PROKESZ kosynier  
SZCZEPAŃSKI redaktor „Nowin wojennych“  
CHMURKOWSKI korespondent wojenny  
NOWOTNY pan ognia i wody  
PANI RYDŁOWA  
STAŚ korespondent  
CHWASTEK ataman krowoderskich zuchów  
GRUSZECKI dziejopis wojny  
STASIAK pogromca Akademii  
(Lud, wojska, demokraci, automobiliści, wojenni korespondenci,  
legioniści „Kuryera“).

OSOBY FANTASTYCZNE:

MEHOFFER, PANKIEWICZ  
LASZCZKA, SZYMANOWSKI  
WYCZÓŁ, AXENT,  
CZAJKOWSKI, KOPERA.



## SCENA I.

(Scena przedstawia pracownię malarską. Na stołach papiery i szkice. Na ścianach obrazy. Na większym stole ogromna butla wódki, obok niej butelki mniejsze i baterye kieliszków.)

TETMAJER.

Że to na świecie wre wojna zażarta  
Powinna czuwać w Bronowicach warta!  
Coś się wyłania... To nie są chimery!  
Gdyby tak zebrać polskie kosyniery,  
I w pysk wrogowi! — Serce dumą wzbiera,  
Że w bój pod wodzą pójdą Tetmajera!

(Do Rydla)

I cóż Ty na to mój kochany szwagrze!

RYDEL (mówi szybko)

Jeśli Ty ruszasz i ja ruszam takżel  
Mnie wszędzie pełno, figuruję wszędzie,  
Nic się bezemnie nigdy nie odbędzie.  
Czy to obchody uroczyste Skargi,  
Czy to sąsiedzkie z Wilhelmem zatargi,

Czy Bandrowskiego jazda w Rzym Ernesta —  
 Ja wszędzie wszystkim piszę manifesta.  
 Dziś właśnie wieczór kupiłem atrament,  
 By w dramat puścić ten bałkański zamęt!  
 Wiesz!... mam myśl pyszną!... Tylko mnie nie połaj!...  
 Gdyby napisać dramat... — „Król Mikołaj“!

TETMAJER *na stronie*

A to miętoła! A palze go kaci!  
 Ja chcę wojenki, — a on się dramaci!

RYDEL

Więc aktów cztery... — biedne Czarnogórze...  
 Więc... chrześcijańskie przed Turkiem przedmurze,  
 Więc... okrucieństwa Turków wobec braci,  
 Co krwią swą bronią tej kraju połaci...  
 Potem dam piosnki... wykończę prześlicznie...  
 I tak mój dramat wypatryotycznie,  
 Że premierę dadzą w Podgoricy  
 A potem w Zofii, w Bułgarów stolicy.

TETMAJER *(na stronie)*

Skaranie boskiel... wciąż gada i gada  
 A na pytania nic nie odpowiada...

(do Rydla)

Mów! chcesz iść w szereg? Wielka to godzina!..

RYDEL

Ależ i owszem!.. wezmę nawet syna!  
 Wiary mi nie dasz, co to za chwata chłopak  
 Dzisiaj już czyta me książki na opak...  
 Choć ma lat dziesięć, głowa zeń niepusta  
 Na pamięć umie już mego Augusta.  
 Dziś już wierszyki pisze dla zabawki  
 W lecie Ci powie poczem truskawki,  
 W zimie zaś znowu...

TETMAJER *przerywając*

Już wiem... wiem,... co będzie  
 Z Twemi „Jasełki“ chodzi po kolędzie.

RYDEL *zły*

A tak!.. — Lecz widzę szwagier nie w humorze!..

TETMAJER (*na stronie*)

Od ognia, moru, Rydla, chroń mię Boże!

(*głośno*)

A więc zrobione! Trza posłać po Ptaka  
 To także głowajest nieladajaka



Gotów nam pomódz... Jak się dobrze zdarzy  
Wszystkich nam wiejskich dostawi szynkarzy!...

RYDEL (*zachwycony*)

Ptak! — Kosyniery! — O, Boże! — Co słyszę.  
Już pędzę do Toń i manifest piszę.  
Wszystkim pokażę, zem nie od parady!

SCENA II.

KRZAKLEWSKI

(*wchodząc wtrąca się niespodzianie*)

Hej, lekko! — lekko! — lekko — Nie da rady!..

TETMAJER *zdziwiony*

A to kto znowu przeszedł próg mej przyzby.

(*KRZAKLEWSKI przedstawiając się*)

Krzak — przyszły członek adwokackiej izby!

TETMAJER

A!.. witam Waści, witam bez wymówki  
A, możeby tak kusztyczek żytniówki  
Paradna żytnia!.. mam jej duże składy...



Więc róbmyż wojnę, po co zwlekać dłużej...

str 43

## KRZAKLEWSKI

Chętnie! lecz lekko, lekko, nie da rady!...  
 Ja w tym zamęcie też przy Waści stoję  
 Chłop ze mnie tęgi i znam praw oboje!...

## TETMAJER

Lud na przybytku tym zyska, — nie straci,  
 Potrzebni będą także adwokaci,  
 By pokojowe prowadzić układy.

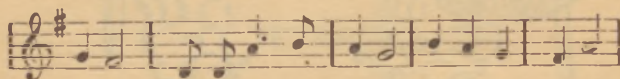
## KRZAKLEWSKI

Ale ostrożnie!... Lekko, nie da rady!...

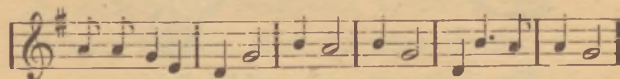
TETMAJER (*przypija do Krz., śpiewa*)  
 „na nutę Kurdesza“



Na-la-łem żytniej, mój ty go-ściu miły Popij, by



sny twe wszystkie się spoeniły Mnarze pójdą



wraz z adwokatami. Kurdesz, Kurdesz nad Kurdeszami.



Nalałem żytniej mój Ty gościu miły  
 Popij, by sny Twe wszystkie się spełniły!...  
 Malarze pójdą wraz z adwokatami  
 Kurdesz! Kurdesz! nad kurdeszami!

KRZAKLEWSKI (*odpowiada*)

Żeś gospodarzu, nalał kielich żytniej,  
 Więc pomysłami w długie lata kwitnij!  
 Malarze pójdą wraz z adwokatami  
 Kurdesz! Kurdesz! nad Kurdeszami!

### SCENA III.

PANI CHWATOWA

(*wchodzi w stroju oficera akademii francuskiej, w ręku  
 gałązka oliwna*)

Biegnę tu — pędzę — biegnę na wyścigi  
 Reprezentantka pokojowej ligi.  
 Robicie wojnę? Co to za idea?  
 Czy macie na to pozwolenie Lea?  
 Nic z tego panie wojowniku pośle!

TETMAJER (*urazony*)

Tylko spokojnie i nie tak wyniośle!

KRZAKLEWSKI (*na stronie*)

Gdzie czart nie może zwykle babę pośle.

PANI CHWATOWA

A pan niech język swój za zęby schował!  
 Nic z waszej wojny! Jakim jest Chwatował  
 Nic z tej orężnej nie będzie parady!...

KRZAKLEWSKI

Lekko, panienko!... lekko!... nie da rady!

CHWATOWA

Co Ty drwisz ze mnie? naskarzę u Lea...  
 Wiedz żeś oficer, żeś Chwat Salomea.

TETMAJER

Niechże się pani groźbami nie cacka,  
 Lecz lepiej śpiewa — Daj dowód żeś chwacka!

PANI CHWATOWA

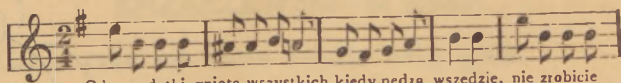
*(ujmuje suknie w rękę, zaczyna tańczyć kołomyjkę  
 i śpiewa)*



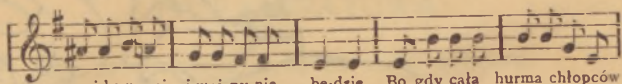
Jam piękny Kazio! doktor praw Krzaklewski!



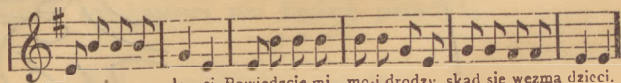




Gdy podatki gniotą wszystkich kiedy nędza wszędzie, nie zrobicie



rzezi krwawej i wojny nie będzie Bo gdy cała hurma chłopców



na wojnę poleci Powiedzcie mi moi drodzy skąd się wezmą dzieci.

Gdy podatki gniotą wszystkich  
Kiedy nędza wszędzie  
Nie zrobicie rzezi krwawej  
I wojny nie będzie.

Bo gdy cała hurma chłopców  
Na wojnę poleci  
Powiedzcie mi moi drodzy,  
Skąd się wezmą dzieci!?

Niechaj kwieciami kwitną sady  
Niechaj kwitną bluszcze  
Ja do ludzi mordowania  
Nigdy nie dopuszczę.

Wszak na wojnie każdy chłopiec  
 Mimowoli pości  
 A jak chłopców wystrzelają,  
 Cóż będzie z miłości?..

Płyn strumyku po dolinie,  
 Cichutko spokojnie  
 A wy ze swych głów wybijcie  
 Wszelką myśl o wojnie.

Moje serce panny czuje  
 O pannach pamięta,  
 Bo i cóżby w czasie wojny  
 Robiły dziewczęta?

*(Kłania się gałązką Tetmajerowi).*

Pokój na ziemi to moje marzenie  
 Pędzę do Lea — U mnie posiedzenie...  
*(wychodzi)*

TETMAJER *(zasepiony)*

Źle jest, bo szyki psuje nam Chwatowa

KRZAKLEWSKI *(wyciąga rękę z kieliszkiem)*

Tak pytłowała, że mnie boli głowa  
 Dajno kusztyczek panie Włodzimierzul...

## TETMAJER

Już! — Lecz wprzód spojrzę, czy żona w alkierzu  
 Bo z kobietami wiesz to nie są żarty,  
 Gdy w garncu wódki ubędą dwie kwarty...

*(Pija. Słysząc pukanie)*

## TETMAJER

Cicho!... ktoś puka... Ktoś za klamkę chwyta...

## SCENA IV.

## NIKITA

*(wchodzi Król Nikita Czarnogórski strasznie obdarty  
 i obszarpany)*

To ja — Gór Czarnych wszechwładca — Nikita

TETMAJER *(z szerokim a uprzejmym gościem)*

A!... Witam, witam!... Króla Jegomości!...  
 Dawno królewskich nie miałem tu gości  
 Chateczka niska, lecz gościowi rada!...  
 Proszę, — a niechże Król Jegomość siada.

## NIKITA

Dziękuję bracie — Zdrożonym troszeczeki.



TETMAJER (*częstując*)

Może wódeczki, miodku lub szyneczki?

NIKITA (*chciwie*)

Dawaj wódeczki (*pije*) dobra panie bracie!...

TETMAJER (*podaje mu szynkę*)

NIKITA (*zachwycony*)

Co?!... szynka?!... nieba!... nawet szynkę macie?!...

(*zachłannie się zajada*)

TETMAJER

No cóż wielkiego w tem, że mamy szynkę?

Głodniście widzę, no przekąście krzynek!...

Tak się dziś jakoś cudnie u mnie składa,

Że w mojej chacie jest wojenna rada.

Krew mocniej bije... wzrok płonie ogniście,

Jutro nas zbudzić może w kul poświęście!...

NIKITA (*przeżony*)

Jakto? I nikt wam tego nie zabrania?!...

Na miłość boską!... po co zamieszania?

To kraj spustoszy, rzuci w otchłań nędzy

Powiedzcie zresztą, kto wam da pieniędzy?

Nawet ja, który przecież państwem władam  
 Gołym przez wojnę jak nieboszczyk Adam,  
 Tak, że mi nie chce dzisiaj żaden z banków  
 Wziąć w eskont weksła nawet na sto franków!...

## TETMAJER

Może wam z Rosyi przyjdzie odrobina?...

## NIKITA

Już wyciśnięta dawno, jak cytryna!...  
 I właśnie teraz dla gotówki braku  
 Nie mogę zająć głupiego Sandzaku,  
 A Turcy w żadne nie chcą wejść układy.

KRZAKLEWSKI (*wtrącając się*)

Blagujesz królu!... lekko!... nie da rady!...

NIKITA (*zdziwiony*)

A waść kto jesteś, że masz giest królewski?

## KRZAKLEWSKI

(*Kłania się krzyżując ręce na piersiach*)

Jam piękny Kazio — doktor praw — Krzaklewski!...  
 Jeśli dla floty pragniesz dobrych lokat  
 W mig ci je znajdę, wszak jestem adwokat.

Grosz ci dać może procenta dziesiąte  
Jeśli... — w ruletkę zagrać zechcesz w Monte

NIKITA (*z miną pokorną*)

Słowo! to żadne z mej strony wykrety  
Golutki jestem, jak turecki święty.

KRZAKLEWSKI

To pożycz królu!...

MIKOŁAJ

Właśnie w tym zamiarze  
Przybyłem tutaj w polskie wirydarze.  
Może mi dacie co na Czarnogórze...

KRZAKLEWSKI

Kahane dałby — cóż, kiedy jest w dziurze...  
Nici mój królu będą z twej parady!...  
Z wekselkiem kiepsko — lekko — nie da rady

TETMAJER

Możebyś królu zastawił koronę!...

MIKOŁAJ (*z rezygnacją*)

Niestety! dawno wszystko zastawione!...  
• Radźże doktorze!... — masz rozum niegłupi.



## KRZAKLEWSKI

Może tak Kraków twoje państwo kupi...

MIKOŁAJ *z radością*

Eureka! Mam go! Przepyszna idea!  
 Następcą moim zamianuję Lea  
 I tak się zbędę kłopotów Sandzaków,  
 Gdy państwo moje kupi wielki Kraków.  
 Nie mogłem za kraj w boju z Turkiem poledz  
 Leowi sprzedam królewski mój stolec!...  
 Coraz mi jaśniej! Coraz mi błękitniej!...  
 Pędzę! — A wszystkim nie wychleicie żytniej!...  
*(wybiega pędem)*

## SCENA V.

*Wchodzi Kasper Żelechowski*

## TETMAJER

Witajże Kasprzel! Jak się masz Żelechu

## KASPER

Kiepsko! koronkę za ledwie mam w miechu

## TETMAJER

Pieniądze głupstwo! Et głupie gadanie!



KACPER.

Co płaszcz?, nie mogę... kosy, miecze, szpady...

KASPER

*(spoglądając na flaszkę z uśmiechem)*

Widzę że tęgie będzie tu dziś chlaniel...

KRZAKLEWSKI

Właśnie orężną gotujem wyprawę  
A jutro idziem na zapasy krwaweKASPER *(przerażony)*Wojna?... Wyprawa?.. A któż się ośmieli  
Robić wyprawę bez wiedzy Racheli?TETMAJER *(uspakajając go)*Uwiadomioną już została wprzódy  
Pij, na cel nasz dała garniec wódy

KRZAKLEWSKI

Boję się bardzo, by nie szkodził Flatau

TETMAJER

Podczas wyborów jużem się z nim zbratał  
Takie braterstwo, to nie głupi frazes  
Jak mówił do mnie mój przyjaciel Bazes



Co za tyśiąć guldenów wykupił niedawno  
 Moją „Kaśkę w pszenicy“ akwarelę sławną

KASPER (*z ironią*)

Mój Włodziu drogi, po co te androny?...  
 Wiem żeś wziął za nią coś cztery korony!  
 Nawet Sichulski co z sztuki korzysta  
 Wziął dziesięć koron za obrazów trzysta

TETMAJER (*oburzony*)

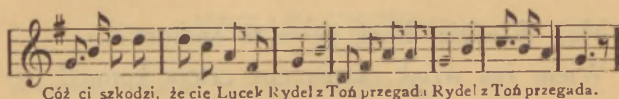
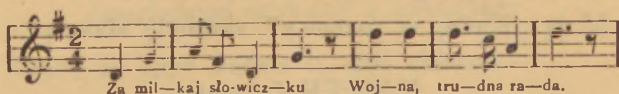
Gdy sława wojny duszy Ci nie łechce  
 Pij, ja w bój ruszam i zrobię co zechcę!...

## SCENA VI.

RYDEL (*wpada zziąany*)

Czyście gotowi,? Ja już gotów jestem!...  
 W tej chwiii z Bińczyc wracam z manifestem!...  
 Przez pięć się godzin dałem w niebogłosy!...  
 Uciekli wszyscy... pewnie wzięli kosy  
 Teraz aut biorę — pędzę w Mogilany!...  
 Gwałtu!... mieszczaństwo!... Gwałtu!... chłopy!...  
 pany!...

(*Staje i śpiewa na nutę ludową*)



Zamilkaj słowiczku —  
 Wojna — trudna rada!  
 Cóż ci szkodzi, że cię Lucek  
 Rydel z Toń przegada } *bis*  
 Wylatuj słowiczku  
 Na wolność z kazamat  
 A jak ładnie mi zaśpiewasz  
 Wsadzę cię w mój dramat!... } *bis*  
 Niech ci się słowiczku  
 Ogonek rozwidła  
 Rydel idzie na wojenkę,  
 Śpiewaj na cześć Rydla!... } *bis*

(*rozpłakał się i wychodzi*)

SCENA VII.

KASPER

Wiesz z tego Rydla poetyczna dusza!...  
 To pożegnanie bardzo mię porusza



Rydel idzie na wojenkę — śpiewaj na cześć Rydla.

Ale mi powiedz Włodziu do cholery  
 Czemu ten Lucek nie pisze opery?!...  
 Pyszny ludowy z niego librecista!...

TETMAJER

Co mi opera? idź do dyabłów trzysta!  
 Inna myśl dzisiaj głowę mi zaprzęta...

KASPER

Myśl! Ale prędszej! Bo zaraz dziesiąta  
 A potem z myślą fiut już jej nie stanie

TETMAJER

Pij lepiej, coś się uwziął na gadanie

KASPER

Dobrze! — popiję! — jak chłanie! to chłanie!

*SCENA VIII.*

*(wchodzi Srokowski)*

TETMAJER

Kto to? Srokowski! Chłop nie bity w ciemni!...



SROKOWSKI (*z namaszczaniem*)

Niech w dniu dzisiejszym *plodne w myśl milczenie*  
Ogarnie całą Bronowicką ziemię!...

TETMAJER (*z zachwytem*)

Posłuchaj Kasprze! Tak mówi natchnienie!

SROKOWSKI

Tylko cichutko! spokojnie... po formie  
Jak jużem o tem napisał w „Reformie“...

TETMAJER

No a cóż na to pan Michał Konopa?  
Koniecznie wciągnąć trza i tego chłopa!

SROKOWSKI (*tajemniczo*)

Wszystko zrobione, tylko jedna rada  
Niechże się Rydel w „Czasie“ nie wygada!...  
Bo on zwykł robić wszystko nieopatrznie,  
Więc pożar buchnie, a „Czas“ gasić zacznie!

KASPER (*zdziwiony*)

Jakto? więc pożar i to już tak blisko?!...  
Wojna? wyprawa? dalbóg non capisco!

SROKOWSKI

Bałkany w ogniu — krwią ocieka ziemia...  
 Wiecież, co pisze dziś „Nowoje Wremia“ ?  
 Przyjaciół mamy w „Pietiersburskiej Rieczy“!

KASPER

No dobrze! Wojna — temu nikt nie przeczy...

SROKOWSKI (*zły*)

Jakto mój Panie? Jakto? Więc Pan przeczy?

KASPER

Ależ broń Boże! To Pan na mnie skrzeczy!...

TETMAJER ( *błagalnie*)

Lecz kto z kim? Sposób?...

SROKOWSKI (*tajemniczo*)

Tego nie wymienię...

Niechaj panuje *plodne w myśl milczenie*

KASPER

Mówi jak Pitya ze swego trójnogu (*ogląda flaszkę*)  
 No! niedopita jeszcze dzięki Bogu!



Niechaj panuje płodne w myśl milczenie!

SROKOWSKI

To wam powiadam — trzymać głównię szpady!...

KRZAKLEWSKI

Ale na kogo?... lekko!... nie da rady!...

SROKOWSKI

Dixi — dziś — życia spełnia się marzenie  
Niechaj panuje *płodne w myśl milczenie*

TETMAER (*błagalnie*)

Mistrzu! przysięgam nie będziemy głodni  
Śpiewaj co robić? chociażby w przenośni

SROKOWSKI (*śpiewa*)

Oj ne hody Hryciu  
Na wieczernyciu  
Bo na wieczernyci  
Dywci czarownicy

TETMAJER (*z zachwytem*)

Rozumiem!... czuję!... o szczęśna godzino!  
Tak!... Bronowice razem z... Ukrainą!!!...



## SROKOWSKI

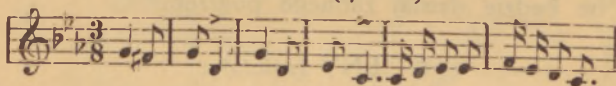
Odchodzę — czekać na moje skinienie  
 Niechaj panuje *płodne w myśl milczenie...*

## SCENA IX.

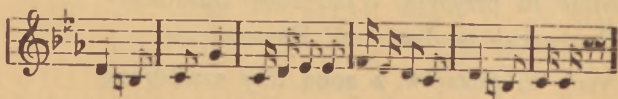
TETMAJER *do Kacpra*

A co? ten Sroka! to ci tęga głowa!  
 Raz ręką skinie i armia gotowa.

*(Wchodzi Wolny obok niego trzech łapiduchów)*

WOLNY *(śpiewa)*

I ja z wa-mi, i ja z wa-mi z ża-łobny-mi z ża-łobny-mi



hu—za — ra—mi, z żałobnymi z ża-łobny-mi hu—za—ra-mi.

I ja z wami — i ja z wami  
 Z żałobnymi, z żałobnymi huzarami } bis  
 Dziś na wroga ciężkie czasy  
 Trza mu zrobić ładny pogrzeb pierwszej klasy, } bis  
 Ej huzarzy! Ej huzarzy!  
 Taki pogrzeb więcej w życiu się nie zdarzy. } bis

Ej czarniście — do onucki  
 Takich chłopów mi zazdrości Kosobucki. } bis

TETMAJER (*przyglądając mu się*)  
 Ach to pan Wolny! jeśli wzrok nie mami

WOLNY (*salutując*)

Do usług Wolny — z swymi huzarami!

TETMAJER

Ależ mój Panie — u mnie dzięki niebu  
 Nie będzie dzisiaj żadnego pogrzebu!

WOLNY (*salutując*)

Mnie tu przysyła Władysław Studnicki  
 Po rozkaz wodza armii Bronowickiej  
 Mam tu huzarów z sobą trzy szwadrony  
 Czekam rozkazu w jakie ruszyć strony.

TETMAJER

Ach — to Pan z nami? A więc rozkaz krótki.  
 Siądź Panie Wolny i napij się wódki!

WOLNY

No a huzarzy?



Do usług Wolny z swymi huzarami.

TETMAJER

Koszałki opałki!

Także się z nami napiją gorzałki.

*(do Kacpra z powagą)*Widzisz mój Kacprze! że to nie cygaństwo  
Gdy pułk huzarów wystawia mieszczaństwo.

SCENA X.

Wchodzi KOSOBUCKI

*(prowadząc na sznurku smoka z tektury)*Jak Polska wielka długa i szeroka  
Wszyscy mnie znacie — no i tego smoka!...

TETMAJER

Jakto? i Pan tu?

KOSOBUCKI

Niech mi Pan nie broni  
Przecież wam zda się i mistrz ceremoniiWOLNY *(wygrazając Kosobuckiemu)*Nigdy! Zastrzegam się słowem najczystszem,  
Że na pogrzebach — jam jest pierwszym mistrzem!



KOSOBUCKI (*podaje rękę Wolnemu*)

Masz! chociaż przepaść dzieli nas głęboka  
Ty wiedz huzarów — ja w bój wiodę smoka.

WOLNY (*ucieszony*)

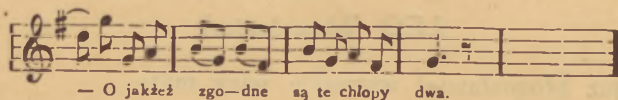
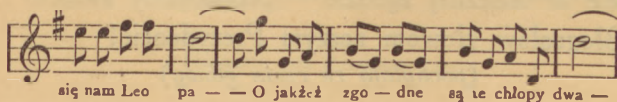
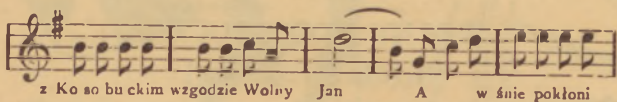
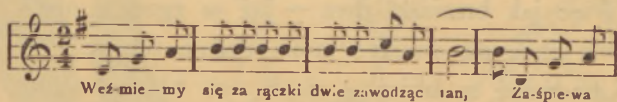
Jakto? Więc zgoda? więc już żadnej zwady?

KRZAKLEWSKI

No! popij bracie! lekko nie da rady!

SCENA XI.

KOSOBUCKI Z WOLNYM *śpiewają*  
(*ujawszy się pod ręce na nutę z „Księżniczki dolarów“*)



Weźmiemy się za rączki dwie zawodząc tan,  
 Zaśpiewa z Kosobuckim w zgodzie Wolny Jan,  
 A w śnie pokłoni się nam Leo... pa...  
 O jakżeż zgodne są te chłopy dwa. } bis

Ty w kole se mieszczańskim masz urzędy dwa,  
 A cechy na Kotłowym opanuję ja,  
 A w śnie pokłoni się nam Leo... pa...  
 O jakże grzeczne są te chłopy dwa. } bis

SCENA XII.

*Wchodzi LEO (zdziwiony)*

Ach cóż ja widzę! To mi się podoba!  
 Więc jak braciszki dwa — już w zgodzie oba?  
 Nie chce się wierzyć moim oczom prawie!  
 Chodźcież tu bliżej — niech was błogosławię!...

WOLNY I KOSOBUCKI

*(kłękają i przysięgają)*

Że w wiecznej zgodzie — przysięgamy święcie  
 Błogosław głowom naszym Prezydencie!  
*(pochylają ze czcią głowy)*

LEO *(błogosławiąc)*

Już błogosławię! wszystkie winy mażę



Nareszcie tron dziedziczny mam...

W przyszłości czyńcie to — co ja wam każę.  
Bez nienawiści — bez tajonej zdrady...

KRZAKLEWSKI

Czy i bez zysków? Lekko nie da rady...

LEO (*do Tetmajera*)

Horyzont coraz bardziej się rozchmurza,  
W tej chwili u mnie był król Czarnogórza  
Chce mi tron sprzedać — Panie Włodzimierzu,  
Mówże co sądzić o takim przymierzu?  
Zdaje się piękna i zdrowa kraina  
Można tam zrobić filię... Kobierzyna...

KRZAKLEWSKI

Jeśli kontrakcik? to gdzież są trabanty?  
Beringer, Bazes, Federowicz Kanty?

TETMAJER

Zaraz! Odpowiedź moja zwięzła, krótka:  
Kontrakcik potem — ale najpierw wódka.

LEO

Trzeźwością stoją dziś w świecie narody  
Nic więc nie piję prócz bielańskiej wody.



## TETMAJER

Więc o cóż chodzi? Myśl w zasadzie zdrowa,  
Byle nie psuła jej pani Chwatowa.

## LEO

Kpiny mój drogi, bądź całkiem spokojny!  
Jeśli JA zechcę, to przyjdzie do wojny.

## TETMAJER

Więc róbmyż wojnę! pocóż czekać dłużej!  
Przecież się chwila taka nie powtórzy.

## LEO

Dobrze!... Lecz mówił raz synowi tato:  
Przed czynem pytaj, co mieć będziesz zato?

## TETMAJER

Jeśli honorów żądza w twojem sercu płonie,  
Na czarnogórskim zasidziesz więc tronie;  
I byś się w grosza nie znalazł w kłopotcie,  
Damy ci Twoją pensję w dożywocie.

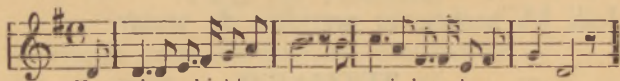
LEO (*zachwycony*)

O chwilo cudna! O chwilo tak blizka!  
Niech cię uścisnę — Włodziu, dawaj pyska!

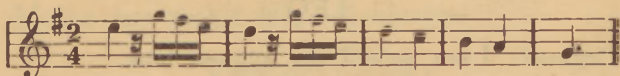
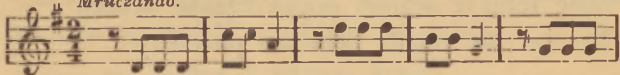
(całują się)

Więc w stroju króla stanę przed zwierciadłem...  
 Nareszcie życia marzenie posiadłem!...  
 Wszystko przejrzałem okiem mojem bystrem,  
 Gdy królem być mam — nie chcę być ministrem!..

(śpiewa)



Na-reszcie tron dziedziczny mam na mo-je la-ta, la-ta sta-re  
 A wszystkim zapowiadam Wam następcą moim będzie Sa-re.

*Mruczando.*

Nareszcie tron dziedziczny mam  
 Na moje lata, lata stare,  
 A wszystkim zapowiadam wam  
 Następcą moim będzie... Sare...

Pomnikiem więc uczijcie mnie  
 Najlepszym jestem wszak z Polaków  
 Powiedzcie, czy wam teraz źle?  
 Gdy wam stworzyłem wielki Kraków.  
 Tramta dratta, tram tam tam

Powiedzcie czy wam teraz źle  
 I czy nie macie w bród pieniędzy,  
 W rozkoszach życie wasze mknie,  
 Droższy nie znać ani nędzy.  
 Tramta dratta, tram tam tam.  
 Już coraz więcej pięknych dam  
 I w kabaretach Rejane... Cleo,  
 To wszystko jam wam zrobił sam  
 Ja wasz dobrodziej, Dziś król Leo.  
 Tramta dratta, tram tam tam.

SCENA XIII.

PTAK (*wchodząc*)

Śpiewaj tak dalej Panie Prezydenie,  
 Może Cię za to spotkać wniebowzięcie.  
 Zwłaszcza że w Tobie Hrabia i Pankracy,  
 Jak to złośliwie głoszą Wszecpolacy.

LEO

Ach, cóż za radość widzieć Ptaka lice?  
 Jakto więc z nami idą i Bięczyce?

PTAK

Rydel wywołał w nas wojenny zapach,  
 Więc na koń wsiadłem i tum się przyczłapał,

Aby wybadać posła Tetmajera,  
Czyli naprawdę idzie nowa era.

## TETMAJER

Idzie Kolego — idzie — ale wprzód  
Siadaj przy Kacprze i napij się wódki!

## PTAK

Zem poseł, szynkarz, ludowiec i żołnierz,  
Nigdy nie lubię wylewać za kołnierz.  
Zdrowie Kolego — wivat serce złote,  
Wrogom na zgubę a nam na ochotę!

LEO (*ironicznie*)

Staszliwą przyszłość wrogom z tego wróżę,  
Idę — w królewskim powrócę mundurze.

## PTAK

Co to ma znaczyć? w królewskim mundurze?

## TETMAJER

Jako? Więc nie wiesz? Kupił Czarnogórze.

## PTAK

E! Cóż to będzie? Powiedz no Kochanie  
Kiedy już Lea w Krakowie nie stanie.



## TETMAJER

Cóżby być miało? Wtedy przyjdzie drugi  
 I będzie robił jeszcze większe długi  
 Na inwestycje i miejskie biesiady.  
 A my będziemy jak byliśmy dziady.

## KRZAKLEWSKI

Widzę trza popić — Lekko nie da rady!  
 No w ręce Twoje panie Pośle! Popij!

## TETMAJER

No cóż tam bracie — czy gotowi chłopci?  
 Już mnie tu doszły jakieś dobre słuchy,  
 Że idą z nami krowoderskie zuchy  
 Wiem, że to nie żart ni głupia powiastka  
 Skoro wybrali atamanem Chwastka.  
 Ponoś Stapiński zwleka i grymasi,  
 Bo niema dotąd pozwolenia Basi.

## PTAK

Stapiński pewny — ręczę Ci Kolego,  
 Lecz nie wiem, co jest z armią Daszyńskiego  
 Czy się nie łudzisz? czy to nie mamidła?

## TETMAJER

Już wziął dowództwo od lewego skrzydła.  
Gdzie szefem sztabu jest pułkownik Marek

## PTAK

Wybacz, żem wątpił, żem był niedowiarek  
Bo między nami niema zgody szczerej  
Od onej sławnej siermiężnej banderyi  
Co taką w Wiedniu zrobiła furorę

## TETMAJER

Już lewe skrzydło ja na siebie biorę  
Ty pilnuj chłopów, niech popiją trocha  
A znak dany — bij, kto Boga kocha!  
A teraz krótko — mówiąc bez ogródkii  
W Twe niezawodne — Bracie, popij wódki!

## PTAK

Dla Turków ponoś stworzył Bóg kobietę  
Piwo dał Niemcom — a nam okowitę  
Więc w ręce Twoje Panie Włodzimierzu  
Byśmy na wieki trwali w tem przymierzu!  
A teraz pędzę — już czas ku domowi  
Chłopi czekają... no — bywajcie zdrowi!

*(wraca od drzwi)*



Nawet na Borneo odnalazłem Stwosza.

Ach zapomniałem — wracam na dwa słowa...  
Chcę wiedzieć hasło na dzisiaj..

TETMAJER (*Ptałowi na ucho*)

ŻYTNIOWA! *zacierą ręce*

No idzie jakoś... Hej idzie do kata,  
Gdy z nami trzyma bieńczyki Sarmata!

SCENA XIII.

(*wchodzi Artur Gruszecki*)

TETMAJER

A to kto znowu? ten z twarzą ponurą?

ŻELECHOWSKI

To jest dziejopis naszej wojny Turo.

TETMAJER

Witaj Gruszecki! Siadaj! popij wody!

GRUSZECKI

Dobrze, lecz studia muszę zrobić wprzód,  
Pragnąłbym bowiem natychmiast wam dowieść,  
Że nawet o was mogę łupnąć powieść...



## TETMAJER

Wiem, żeś jest ostry w piórze lecz do licha  
Zaśpiewaj z nami i sięgnij kielicha!...

(Gruszecki ujmuje kieliszek i śpiewa na nutę „Idzie  
Maciek przez wieś“)

Zo-ba-czy-lcm dzi-siaj dwóch Litwaków w ku-pie  
 Że ich nie-na - wi-dzę powieść o nich łu-pię  
 Na-bę-dą ją Gebethne-ry za rubel-ka stroniec czte-ry  
 Oj da da da da-na da-na da-na

## GRUSZECKI

Zobaczyłem dzisiaj dwóch Litwaków w kupie

Że ich nienawidzę powieść o nich łupię

Nabędą ją Gebetnery

Za rubelka stroniec cztery

Oj dadada — dana — dada — dadana!...

} bis

Ostatnią mą powieść pewnie wszyscy znacie

O pewnej mężatce i pensyonacie

Dobre serce w niej zwycięża  
 Bowiem nie opuszcza męża...  
 Oj da... } bis

Nie szukam tematów, same mi się garną  
 I z plew wydobywam czyste jeno ziarno.  
 Co tylko przynosi życie  
 W mych powieściach ma odbicie } bis  
 Oj da...

Puściłem dziś w trąbę piwo „pod Obrazem“  
 Żeby na wojenkę ruszyć z wami razem  
 Macie serca nieprzekupne  
 A więc powieść o was łupnę } bis  
 Oj da...

TETMAJER

Ze się sprawimy dobrze, nie wążp Turo!

ZELECHOWSKI

No popić! popić! Górą nasi górą!

(Za sceną hałas)

TETMAJER *do Zelechowskiego*

Widzisz mój Kacprzel szereg się bogaci  
 Gdy znami idą nawet literaci!..

*(nadsłuchują)*

Cóż to za hałas? Spojrz Kacprze na ganek!  
*(Żelechowski wygląda)*

ZELECHOWSKI

Staszewski przywiódł rój Samarytanek.  
Panny jak łaniel... w oczach urok dyabli!

GRUSZECKI *wybiega pędem*

Zaraz tu wrócę!... zapomniałem... szabli!

ZELECHOWSKI

A co Gruszecki? Jak się bestya trzyma  
Słyszał o pannach i już go tu niemal!..

SCENA XV.

*(Słychać rżenie i tętent, wpada St. Gabryel  
Żeleński w butach z ostrogami)*

TETMAJER

A to kto znowu? tam do djabłów trzysta!

ST. GABRYEL ŻELEŃSKI

To ja Archanioł i kawalerzysta!  
Wszak mi przyznają wszyscy strategicy,  
Że nic nie znaczy wojsko bez konnicy!

TETMAJER

To bardzo pięknie! Aleś sam do licha!

ZELEŃSKI

Nie bój się! mam tu ze sobą Münnicha  
Chłop z niego na schwał! do konia zrodzony!  
On jeden starczy za cztery szwadrony.

ZELECHOWSKI *śmieje się ironicznie*

Dwóch w całym pułku?!... można dostać kolek

ZELEŃSKI

Ależ jest ze mną Korolewicz Bolek  
Jest i Pryziński, Ostrowski łysawy  
Dobrzy do szabli, jak i do zabawy  
Ze Rowińskiego nawet nie wymienię...

TETMAJER

A gdzież jest Szalay?

ZELEŃSKI

Szalay służy w trenie...

ZELECHOWSKI *ironicznie*

Niechaj panuje płodne w myśl milczenie!..



## TETMAJER

Żeś ich tu przywiódł przemocą pewnikiem  
 Mianuję Ciebie moim pułkownikiem!  
 Natychmiast każę wydać koniom furaż.

## ZELEŃSKI

Prosimy także „wilgoci“ na kuraż!

## TETMAJER

Dobrze! zrobione! więc komenda krótka:

Dla koni furaż, a dla ludzi wódka...  
 Że mi się sprawisz, mam w Bogu nadzieję!

ZELEŃSKI *salutując*

O tak! Lecz wyjrzę co się z ludźmi dzieje!  
 Bo myśl przed jedną obawą się broni,  
 Żeby z pod jeźdźców nie skradziono koni!..

## SCENA XVI.

*(Wchodzi Ludwik Stasiak dzierżąc lalkę Wita Stwośza pod pachą)*

## TETMAJER

Witaj pogromco uczonych Stasiaku!  
 Chłopie z pod pióra i z pod pędzla znaku!

## STASIAK

Witaj mi Włodziu! Że to w świecie wojna  
I że to we mnie dusza niespokojna,  
I że tu ponoś pełny półkwaterek,  
Przychodzę armii Twojej zwiększyć szereg,  
By przyzwycząić ucho do dział ryku...

TETMAJER *przerywając*

Cudnie! Wybornie! No... popij Ludwikul

## STASIAK

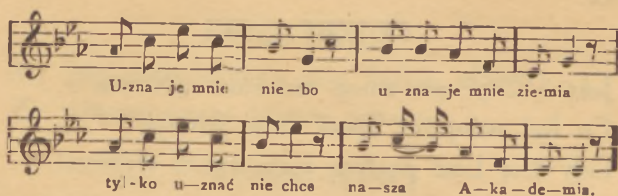
Nalewaj kielich! Wierzę że się uda  
Bój, gdzie osładzać będzie marsze wódal!...

TETMAJER *przybijając do Stasiaka*

A więc Ludwiczku w niezawodne twoje!  
A możebyś nam własne opiał boje,  
Bo wszak rycerska dusza w tobie drzemie,  
Skoroś w bój wyzwał nawet Akademię!..

STASIAK *śpiewa krakowiaka*

Zjeździ-łem pół świa-ta nie szczędzi-łem gro-sza  
na-wet na Bor - ne - o od-na-la-złem Stwo-sza



Zjeździłem pół świata, nie szczędziłem grosza  
 Nawet na Borneo odnalazłem... Stwosza  
 Uznaje mnie niebo uznaje mnie ziemia  
 Tylko uznać nie chce nasza Akademia. } bis

Niech mię nie uznają głupie mastodonty  
 Ja im na złość wydam tom dziewięćdziesiąty  
 Zawziętym jak tygrys, nikt mnie nie ugłaszczę } bis  
 Nie dam Niemcom Stwosza i nie zaprzepaszczę }

Gdy padnę wpatrzony w Stwosza jako w słońce  
 Uczujcie wy we mnie polskości obrońcę!  
 O przyjęcie w szereg bardzo pięknie proszę  
 Ruszam w bój — a może... w drodze znajdę } bis  
 Stwosze, }

SCENA XVII.

Wchodzi SZCZEPAŃSKI

TETMAJER

A to kto znowu błady jak Piotrowin?

## SZCZEPANSKI

Jakto? Czyż nie znasz redaktora „Nowin“?  
Co był najtęższy Twej armii generał,  
Gdy Cię Lud posłem krakowskim wybierał.

## TETMAJER

Ach! przypominam! Witam najuprzejmiej  
Kacper! pomagaj... i płaszcz Panu zdejmij!

KACPER (*przez sen*)

Co? płaszcz?... nie mogę... kosa... miecze... szpady..

## KRZAKLEWSKI

Już nie możemy... Lekko... nie da rady!...

## SZCZEPAŃSKI

Kto są ci ludzie? I co tu się święci?

## TETMAJER

Wojenne czasy, więc troszkę są cięci.  
Ot idzie jakoś i coraz nas więcej,

## SZCZEPAŃSKI

Czy wam prezydent udzielił subwencji?



## TETMAJER

My bez subwencyi — daję święte słowo  
Za własne grosze pijemy żytniową.

## SZCZEPAŃSKI

Wojna przy wódce? — toż to czyste kpiny!...

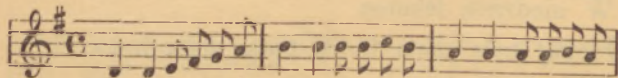
## TETMAJER

Pijemy — ale czytamy „Nowiny“,  
Dzień w dzień kupuję je sam za sześć groszy.

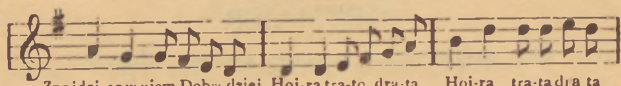
## SZCZEPAŃSKI

Ha — to znów inna jest para kaloszy!...  
Myślałem bowiem, że i tu się wdziera  
Maryankowy zaduch „Kuryera.“  
Jeśli „Nowiny“ w dużej macie cenie,  
Pijcie — ja z góry daję rozgrzeszenie.  
Ten fakt was do mnie całą duszą przykuł,  
Jutro — już o was napiszę artykuł.  
A że „Nowiny“ z wami ręka w rękę,  
Taką wam małą zaśpiewam piosenkę:

*Śpiewa na nutę wojskowego krakowiaka*



Za sześć groszy pismo odebrać wychołzi Wszystkiego potrosze



Za sześć groszy pismo  
 Odemnie wychodzi,  
 Wszystkiego po trosze  
 Znajdziesz w niem Dobrodziej.  
 Hoira! trata drata hoira, trata, drata hoira...  
 Eins, zwei, drei.

Przykazaniem mojem  
 Niezłomnem i świętem  
 Życ z władzami w zgodzie,  
 No i... z prezydentem.  
 Hoira! trata drata hoira, trata, drata hoira...  
 Eins, zwei, drei.

Mocne mam podstawy,  
 Jak żelazo-beton,  
 Więc wam nawet daję  
 W niedzielę felieton  
 Hoira! trata drata hoira, trata, drata hoira...  
 Eins, zwei, drei.

Zrównać mi nie może  
 Maryjanka „Zbrodnia“  
 Bo wam pięć dodatków  
 Walę co tygodnia.  
 Hoira! trata drata hoira, trata, drata hoira...  
 Eins, zwei, drei.

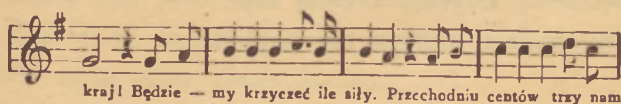
Nim wam skroń uwieńczą  
 Zwycięzkie wawrzyny  
 Zapłaćcie przedpłatę —  
 Czytajcie „Nowiny“!  
 Hoira! trata drata hoira, trata, drata hoira...  
 Eins, zwei, drei.

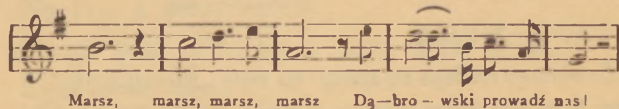
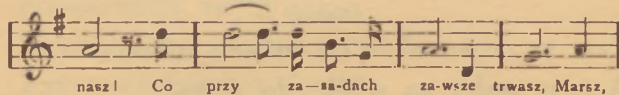
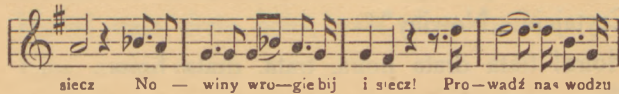
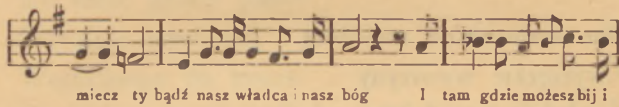
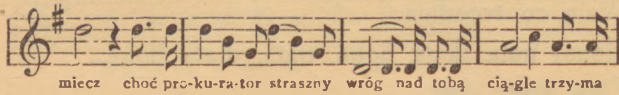
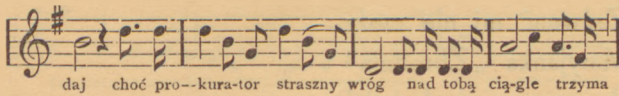
(mówi)

Żem tu zaśpiewał — nie mówcie nikomu.  
 A teraz pędzę na wódkę do domu.

### SCENA XVIII.

(Za oknami rozlega się śpiew: na nutę „Marsylianki“ —  
 (to śpiewają kółporterzy „Kurjera Ilustrowanego Co-  
 dziennego“)





Za wodzą Twą Kurjerze miły  
 Pójdziemy w dale, w świata kraj,  
 Będziemy krzyczeć z całej siły:  
 Przechodniu! centów trzy nam daj.



Choć prokurator, straszny wróg,  
 Nad Tobą ciągle trzyma miecz,  
 Ty bądź nasz władca i nasz Bóg,  
 I tam, gdzie możesz, bij i siecz!  
 I tam, gdzie możesz, bij i siecz!

Prowadź nas wodzu nasz  
 Co przy zasadach zawsze trwasz,  
 Marsz! marsz! marsz! marsz!  
 W zwycięstwo prowadź nas!  
 Dąbrowski prowadź nas!

*(Dąbrowski prowadź nas!)*

TETMAJER *(na stronie)*

Rozbiła się dziś z gośćmi u mnie szkuta,  
*(nasłuchuje)*  
 Co to za miła uszom moim nuta!

SCENA XIX.

DĄBROWSKI

*(Krok wojskowy, czapka z napisem „Kurjer Ilustrowany“, salutując)*

Cóżeś mój panie taki zadziwiony,  
 Żem ci tu przywiódł moje „legiony“  
 Me serce także ideały kocha,

Więc, gdym ich nie mógł prowadzić na Włocha  
 I gdy z policyi głupiego zakazu,  
 Nie powąchali prochu ani razu,  
 Wiodę ich tutaj, by w tej ważnej chwili  
 Pod Twym rozkazem na wojnie służyli.

TETMAJER (*z szerokim giestem*)

Waść mnie zachwyca, Waść żołnierz z pradziada,  
 No żytnióweczki napić się wypadła!

DĄBROWSKI (*stanowczo*)

Nie piję —

TETMAJER (*ździwiony*)

Jakto? z jakiejże przyczyny?

DĄBROWSKI (*wściekły*)

Powietrze duszne — czuję tu „Nowiny“,  
 Zgniliznę czuję — zapach czuję trupi,  
 Że też to naród jeszcze taki głupi,  
 I zawsze głupsze z dwojga głupstw wybiera,  
 Niezależnego mając „Kuryera“.

TETMAJER

Przecież się wreszcie nie spotkam z odmową?,  
 Mogę Ci na to dać najświętsze słowo,



Cóżes mój panie taki zadziwiony,  
Żem ci tu przywiódł moje legiony?

Że w moim domu, w domu Tetmajera  
 Nikt nic nie czyta oprócz „Kuryera”.  
 Rysunki zwłaszcza mogą wisieć w Louvrze;  
 No nie odmówisz? no popijesz? mówziel

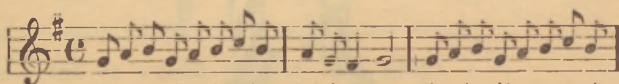
### DĄBROWSKI

Skoro rysunki w mem piśmie zachwalasz,  
 Popiję z tobą — wiem, żeś tęgi malarz  
 Więc w rączki — ale nim dom ten opuszczę,  
 Mój polityczny program Ci wyłuszczę.  
 Byś znał me twarde jak skała zasady.

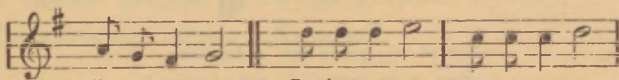
### KRZAKLEWSKI

Program?... jak skała?... lekko nie da rady!

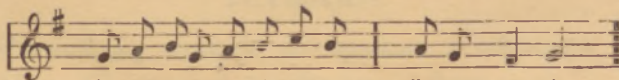
#### DĄBROWSKI (*śpiewa na nutę góralską*)



Gdy wystawić legi-o-nów chciecie szereg w mig załatwić wam to może



Ku-ry-e-rek Bar-dzo pro szę syp c e gro-sze



i czy taj-cie a - ni-u-u-szny Ku-ry - e - rek.



Gdy wystawić legionów chcecie szereg,  
 W mig załatwić wam to może Kuryerek  
 Bardzo proszę  
 Sypcie grosze  
 I czytacie animuszny Kuryerek.

} bis

Choć Doliński bardzo na mnie niełaskawy,  
 W konfiskatach mego pisma szuka sławy  
 My się — my się  
 Nie damy się,  
 Choć ponosim duże koszta tej zabawy.)

} bis

Nikt nie zdoła ust nam zatkać żadnym gwałtem  
 Na Kamczatkę dotrze Kurjer swoim autem,  
 My się — my się  
 Nie damy się  
 Nie zmoże nas prokurator żadnym gwałtem!

} bis

Gdyby zdławić chciał nas całkiem ten mierzawiec  
 To kupimy dla Kurjera w mig latawiec,  
 Sto tysięcy  
 Może więcej  
 W świat poniesie Kuryera nasz latawiec.

} bis

Że dochodzi odgłos wojny gdzieś z daleka,  
 Każdy numer Kuryerka krwią ocieka

Moi mili  
 Trzeba z chwili  
 Ciągnąć zyski zaraz z miejsca bo — ucieka. ) } bis  
 (*Słychać gwałtowne ujadanie psa*)

SCENA XX.

*Przywidzenie czyli sen Kacpra.*

KACPER (*zrywa się nagle i patrząc uparcie w okno  
 woła głosem natchnionym*)

Boże mój Boże! Toż to złuda czysta!  
 W zgodzie z niemiecką sztuką... futurysta...

TETMAJER

Tys pewnie chory — jak widzę z oblicza

KACPER (*wskazując za okno*)

Patrz! Mehoffer ściska Pankiewicza  
 A Laszczka znowu jak święty w tęczy  
 Przed Szymanowskim zachwycony klęczy

TETMAJER

Co dalej? mówże! bo ja nic nie widzę

KACPER

Co? Nic nie widzisz? Sądzisz, że ja szydę,  
 Że ja na jawie, jak w malignie roję

TETMAJER

Czuję, że woda we łbie robi swoje  
A gdzie jest Wyczół?

KACPER

Wyczół siedzi w domu  
I swą kucharkę uczy pokryjomu  
Jak ma wyglądać na piecu ornament  
I że zasadą ruch i temperament

TETMAJER

Skądże wiesz o tem?

KACPER

Takie mam przecucie...

TETMAJER

Na twe przecucia — palcem kiwam w buciel  
Lecz szczebioc dalej!

KACPER

Rzecz to niepojęta,  
Że między nimi nie widać Axenta  
Narodowego naszego Burne Jonesa \*)

TETMAJER

A gdzież Czajkowski?

\*) Czyt. Bern Dżonsa.

## KACPER

Z Koperą się kąsa  
I za tę gdańską szafę mu sobaczy

## TETMAJER

To dobry omen, bo to wojnę znaczy  
(*zacierą ręce i woła z zachwytem*)  
Kacprze! Czy czujesz, co się dzieje we mnie?  
Nie tęskniliśmy zatem nadaremnie!  
(*Słychać tryby automobilowe*)  
Czy słyszysz Kacprze? A tam co za gwałty?

KACPER (*wyglądając*)

Już zajeżdżają tu wojenne auty  
W pierwszym jedzie ideał krakowskich gładyszek  
Z adjutantem swym Lancem, Paszkowski Franciszek  
Znany niegdyś i dzisiaj wśród dam i dziewczetek  
Pod zdrobniałem imieniem *le beau marszałeczek*  
Lud na dworze stojący uczynił mu szpaler  
I krzyczy: „Niech nam żyje maltański kawaler!“  
Za nim Kossak, Froncz, Walter, Miarczyński,  
Drohocki  
Który, kiedy spać idzie, śni aż do północy  
O tem, co mu pierś straszną tęsknotą rozpiera  
Jakby tytuł uzyskać *dworskiego szofera*



TETMAJER

Jeśli to nie są Kacprze znowu jakie kpiny  
Trzeba przyjąć ich beczką żytniowej benzyny

KACPER

Tylko nie prosź ich tutaj — bo tu i tak ciasno  
A zechcą pić benzynę — niechaj piją własną!

*SCENA XXI.*

STAŚ

Tatusiu! idzie tutaj jakiś zastęp rudy —  
Boją się Nera —

TETMAJER

Przywiąż go do budy

STAŚ

Już przywiązałem, ale strasznie szczeka

KACPER

Słusznie — rudego nie znosi człowieka.

TETMAJER

Nero! — siedź cicho — zepzestań do biesa  
Kto tam?

## GŁOSY ZA SCENĄ

Landaury — Czy nie kasa piosa?

## TETMAJER

Już przywiązany — bądźcie bez obawy!

## SCENA XXII.

(Wchodzi dwunastu Landaów i ustawiają się w jednej linii. Wszyscy rudzi, nosy krzywe, ubrani w smockingi, na piersiach tabliczki z napisem „Dr. Landaury“, na kłapach kołnierzy numery porządkowe od I. do XII.)

My tu do pana — nasz pośle łaskawy.

(śpiewają na nutę majufesa)

Był-by z te-go stra-szny szkan-dal

Oj dy ry dy ry dy ry dy Oj! gdyby w wojnie

nie był Lan-dau Oj dy ry dy ry dy ry dy

dojl Jak sze-ro-ki świat ten ca-ły



Słowo bez kawałów!  
Jutro tu stanie pułk samych Landauów.

Oj dy ry dy ry dy ry dy doj Wszędzie wio-dą  
 prym Landau-y Oj dy ry dy ry dy ry dy doj.

## Dr. LANDAU Nr. I.

Byłby z tego straszny szkandał,  
 Oj dyrydyry dyrydoj  
 Gdyby w wojnie nie był Landau  
 Oj —  
 Jak szeroki świat ten cały  
 Dyrydyry — doj — doj  
 Wszędzie wiodą prym Landauy  
 Oj —

## Dr. LANDAU Nr. II.

Jam jest Landau numer drugi  
 Oj —  
 Mam bank mały do usługi  
 Oj —

## Dr. LANDAU Nr. III.

Jam jest Landau numer trzeci  
 Oj —  
 Trzymam banczek, kiedy leci  
 Oj



## Dr. LANDAU Nr. IV.

Jam jest Landau numer czwarty

Oj

Sławnie grywam w ferbla w karty

Oj

## Dr. LANDAU Nr. V.

Jam jest Landau numer piąty

Oj

Bronię w sądzie na dwa fronty

Oj

## Dr. LANDAU Nr. VI.

Jam jest Landau numer szósty

Oj

Ten tak zwany złotousty

Oj

## Dr. LANDAU Nr. VII.

A jam Landau siódmy numer

Oj

Jadam tylko Lachs mit Hummer

Oj

## Dr. LANDAU Nr VIII.

Jam jest ósmy Landau z rzędu

Oj

Także znany (*wskazuje na nos i włosy*) z tego względu

Oj

## Dr. LANDAU Nr. IX.

A jam Landau jest dziewiąty

Oj

W wojsku kupuję remonty

Oj

## Dr. LANDAU Nr. X.

A jam Landau jest dziesiąty

Oj

Co też broni na dwa fronty

Oj

## Dr. LANDAU Nr. XI.

Jam jest Landau jedenasty

Oj

Wszystkie lubią mnie niewiasty

Oj

## Dr. LANDAU Nr. XII.

A jam Landau od tuzina

Oj

Który jeszcze niema syna!

Oj

*Wpada LANDY*

Jam nie Landau, ale Landy

Oj

Też należę do tej bandy

Oj

## TETMAJER

Czem mogę służyć — co tu panów trudzi?

## LANDAUY

Daruj nam pośle, żeśmy wszyscy rudzi!  
 Nas tu chęć jedna do Ciebie przyniosła,  
 Byś wojennego uczył nas rzemiosła  
 Pójdziem odważnie na strzelby! na szpady!

## KRZAKLEWSKI

A co z bielizną?.. lekko nie da rady!...

## TETMAJER

Witam waszmościów całym sercem szczerem

*(na stronie do Kacpra)*

Landaury nawet idą z Tetmajerem.

## LANDAUY

Nie ma tu wśród nas żadnego mechesa  
 Same Landaury — najczystsza noblessa  
 Rozkazuj tylko! słowo! — — bez kawałów  
 Jutro tu stanie pułk samych Landauów.

## TETMAJER

Niechże więc każdy z was będzie bohater  
 Jutro na wroga — a teraz do kwater!  
 Zaraz wam każę dostarczyć żytniówki

## LANDY

My nie pijemy nic prócz szabasówki  
 Prosimy także czosnku ze trzy główki.

## SCENA XXIII.

*Wchodzi* BEAUPRÉ

Mój Włodzimierzu — — coś mi się tak widzi,  
 Że w twej ruchawce biorą udział żydzi!  
 To być nie może! — Dobrze się zastanów,  
 Nim w bój powiedziesz tych rudyh ułanów!

## TETMAJER

Landauy pójdą — mówię Ci stanowczo  
 Będą pełnili służbę wywiadowczą  
 Nie wiesz co w wojnie długie nosy czynią

## BEAUPRÉ

Ależ z publiczną liczze się opinią!



## TETMAJER

Co tam opinia! daj pokój kochanie!  
U mnie grunt serce — nie dbam o wyznanie!

## BEAUPRÉ

Jeśli tak słowo Ci daję ja Beaupré,  
Że Cię w mym „Głosie“ ni słówkiem nie poprę.  
I tak was zerznę w „Głosie“, byście czuli!...  
Odchodzę — Strasznie nie znoszę cebuli!...  
Jeśli z Żydami to z góry przegrana  
Nie damy wojskom Twoim... kapelana!

## TETMAJER

Jeszczem nie widział tak gorącej głowy  
Siadajże Antoś!... napij się żytniowej!...  
Zaraz Ci moje powody wyłuszczę!

## BEAUPRÉ

Któż widział taką angażować tłuszczyć?  
Nawet ta żytnia czuję, że od żyda.

## TETMAJER (z przekonaniem)

Wszystko co mokre na wojnie się przyda!  
Trza wszystko czynić rozważnie spokojnie,  
Potem ich ochrzcić możemy po wojnie!

Katolikami i — nie od parady  
 Będą Landauy! — mamże dać przykłady?

KRZAKLEWSKI

A co z nosami? lekko... nie da rady!...

BEAUPRÉ

Jeśli tak — szczerze przyrzekam Ci pomoc (*ścisła go  
 mocno*)

TETMAJER

Czekaj! już dosyć! kości mi nie łomoc!

SCENA XXIV.

(*Wchodzi*) NOSKOWSKI

TETMAJER

Witaj Witołdzie! mój drogi Witołdzie!  
 I kielich żytniej przyjm odemnie w hołdzie!  
 Jeśli Ty ze mną szczęście sobie wróżę

NOSKOWSKI

Przychodzę służyć w Twojej prowianturze.  
 Spojrzno na brzuch mój Włodeczku łaskawie  
 Przyznasz mi chyba, że się dobrze sprawię



## TETMAJER

A któżby wąpił w brzucha Twego nity  
 Wiem że w nim zmieścisz beczkę okowity,  
 Co bardzo ważne dla wojska wśród drogi  
 Bo jej nie znajdą w brzuchu Twoim wrogi.

## SCENA XXV.

KACPER (*wyglądając przez okno*)

Jak Boga kocham! jest wojny protektor!

## TETMAJER

A któż nim będzie?

REKTOR MORAWSKI (*wchodząc*)

Ja — Morawski — rektor!

## TETMAJER

Pozwól, że dzięki serdeczne Ci złożę  
 Za to, że z nami nawet Ty Rektorze!

## MORAWSKI

Choć na Szlaku nie wierzą w wojny powodzenie  
 Mnie tu jednak ma własna, serdeczna chęć żenie!



Zawsze błąkał się we mnie poeta... romantyk...  
 Więc gdy bębny dziś warczą, rzucam rzymski  
 antyk  
 I biegnę tu, gdzie serca biją, jak za młodu

## TETMAJER

Mój Rektorze Czcigodny! Może lampkę miodu!  
 Stary miodek... pamięta starodawne czasy,  
 Gdy robiono wybory jeszcze bez kiełbasy  
 I serca posłów były cnót wzniosłych strażnice,  
 A służono nie kabzie — sed Rei Publicae

MORAWSKI (*ujmując lampkę*)

Żeś Ty jeden z ostatnich, więc powiem Ci  
 szczerze,  
 Że nie wierzę we wszystkich — ale w Ciebie  
 wierzę!  
 Toteż, kiedy słyszałem, że Hösick z Kossakiem  
 Pragną także iść na bój i to pod Twym zna-  
 kiem  
 Przybyłem, by przekonać się tutaj naocznie,  
 Co wam rektor dać może, gdy bój się rozpocznie

## TETMAJER

Za serce i za słowa Dank Tobie Rektorze!

Jeśli zajdzie potrzeba — prośbę mą przedłożę  
Ale straszna mi trwoga dziś serce przenika...

MORAWSKI

Mówl o cóż chodzi?

TETMAJER

Weźcie mi Hösicka!

Bo nuż wyprawa nasza się nie uda  
A on wnet wywnioskuje z tego jakieś cuda,  
I gdy go wigor twórczym rytmem rozkołysze  
Na złość ludziom tom drugi „Nemezis“ napisze...

MORAWSKI

Nie wiem dlaczego taka złość Cię wzbiera  
Wszakżeż polskiego wciąż brak... Baedekera...  
Zresztą umysł to światły... wiedzy pełna szafa  
Jak Chopin mieć w nim będziesz swego biografa

TETMAJER

Dziękuję za zaszczyty, których inni godni  
Poco ma mi kto liczyć guziki u spodni?

MORAWSKI

Odchodzę — a z Hösickem nie walcz tak za-  
żarcie  
A gdy zajdzie potrzeba — licz na me poparcie.

TETMAJER (*odprowadzając do drzwi*)

Dobrze! Dom mój przed nikim dziś się nie zamyka  
Ma być Hösick... więc dobrze! wezmę i Hösicka!

SCENA XXVI.

(*Wchodzi*) PROKESZ

Niechże was zwycięstw nadzieja pociesza  
Będziecie mieli pociechę z Prokesza  
Bo gdzie się tylko ja Prokesz ukazę,  
Śmiertelna bladeść przyobleka twarze.

TETMAJER

Ależ wybornie cudownie mój Władku!  
Wojna — i Prokesz z kosą na ostatku!  
Więc w roli śmierci ścinać będziesz główki!  
No w ręce twoje! Napij się żytniówki!

PROKESZ (*krzywiąc się*)

Cóż to za fuzel? Czyż lepszej nie macie?

TETMAJER

Wojenne czasy! i to dobre bracie!

SCENA XXVII.

(*Wpada*) STAS

Jakaś tu hurma wali proszę Taty

## KACPER

Bandrowski wie dzie swoje demokraty  
 Więc Konopiński z prezydentem Sarem  
*(wygląda oknem)*

Za nim Daszyński z czerwonym sztandarem...  
 Wasung prowadzi swoje gospodynie  
 Za nim Siedlecka, co z wieczornic słynie  
 Dalej, o ile poznać mogę z twarzy  
 Mikucki wie dzie gremium aptekarzy  
 Dalej Radecki, doktor jeszcze dziarski  
 Za nim na wozie kanapek Macharski  
 Moc głów skłębionych, a na samym tyle  
 Schönwetter jedzie na łysej kobyle  
 Tłumy narodu! niezliczone głowy!..

## TETMAJER

Prędko!... rozbijać beczułkę żytniowej! *(wpadają)*

## SCENA XXVIII.

WSZYSCY *(wpadając)*

Niech żyje wódz nasz! niechaj wojna żyje!

## TETMAJER

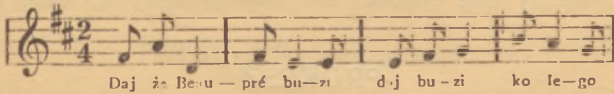
A kto mnie kocha, ten ze mną wypije!

## WSZYSCY

Vivat!... *(Ogólna radość i ogólne zbratanie. Za oknem)*



*zaczyna rzępolić wiejską muzyką Krakowiaka. Dziennikarze ustawiają się w trzy pary. Daszyński z Beauprém, Prokiesz z Noskowskim, Dąbrowski ze Szczepańskim i przyspiewując do siebie tańczą w takt muzyki Krakowiaka)*



## SCENA XXIX.

### DASZYŃSKI

Dajże Beaupré buzi,  
Daj buzi kolego  
I do serca przytul  
Druha Daszyńskiego

## BEAUPRÉ

Przycisnę, przycisnę  
 Chociesz niedowiarek,  
 Nie żyje Daszyński  
 Niechaj żyje Marek

} bis

## PROKESZ

Ja cienki ty gruby  
 Masz dwa metry w pasie  
 Czemuż się „Reforma“  
 Nie ma kochać w „Czasie“

## NOSKOWSKI

Ja gruby, ty cienki  
 Daj buzi kolego  
 Przytul jeśli możesz  
 Przytul Noskowskiego!

} bis

## DĄBROWSKI

Ja mam „Kuryera“  
 O Ty masz „Nowiny“  
 Poco się to kłócić  
 Bez żadnej przyczyny

## SZCZEPAŃSKI

Poco się to kłócić  
 Daj buzi kolego!  
 Niemasz przyjaciela  
 Ponad Szczepańskiego!

} bis

TETMAJER (*zachwycony*)

Dawno już — dawno dusza moja marzy  
 O takiej zgodzie pośród dziennikarzy!  
 No popić bracia! — no popijcie gady!

KRZAKLEWSKI

Chlejmy więc bracia! lekko — nie da rady!...  
 Niech żyje napój ze żytniego ziarna!  
 (*słychać trąbkę*) Co to ma znaczyć?

KACPER

Straż jedzie pożarna!

SCENA XXX.

(*Wpada NOWOTNY*)

Gdzie pożar? mówcie! — pocioście wołali?

KACPER

To się żytniówka tylko w brzuchach pali  
 Ot głupstwo, taki figieluszek psotny  
 No popij z nami nasz druhu Nowotny!  
 Bo może jutro już w boju poleżem...

NOWOTNY

Wtedy was będę wskrzeszał moim węzem!

SCENA XXXI.

*(Wpada CHMURKOWSKI)*

Dać chcę w „Nowościach“ obraz waszych narad

Więc was dziś wszystkich wezmę w mój aparat.

ZELECHOWSKI

Witaj Chmurkowski! *(pokazuje kielich)* Tym do  
Ciebie trafię

Witaj w dziennikach żywych pornografie!

Bierz nas w aparat! bierz nas stara wiaro!...

I pij!

CHMURKOWSKI

Piję — lecz wprzódy zapalę cygaro

NOWOTNY

Nie wolno palić — precz z cygarem dalej!

Nuż okowita w brzuchach się zapali?

SCENA XXXII.

*Wchodzi PANI RYDŁOWA*

Co się tu dzieje? i co się tu święci?

*(wskazuje za okno)*

Tam już wojenni są korespondenci

Piją żytniówkę i palą cygara



Właśnie spotkałam z Wierzchowskim Hejnara  
 Jak się pytali Aleksandra Karcza  
 Czy jedno pióro na wojnę wystarcza  
 Jest tam Kaszyński, Hopcas jest i Migo  
 A wszyscy węższą i uszami strzygą..

TETMAJER

Jakże się miewa kochana szwagrowa?

KRZAKLEWSKI

*(podchodząc z kieliszkiem)*

Może...

PANI RYDŁOWA

Wstyd, że wam w głowie jest ciągle żytniowa!  
 Gdzie jest mój Lucek?

TETMAJER

Powiał w Mogilany.

RYDŁOWA

Żeby to chłopcy — ale schlane pany..

SCENA XXXIII.

SROKOWSKI *(wpada zdenerwowany)*

Prędzej do broni! Imać miecze, szpady!

## KRZAKLEWSKI

Nie budzić śpiących — lekko nie da rady!..

## ZELECHOWSKI

Napij się wódki i zalej robaka!

## SROKOWSKI

A co z chłopami?

## ZELECHOWSKI

Urznięci u Ptaka!

Nie chodź ich budzić — próżny twój trud duszko!

Żaden nie ruszy ni rączką, ni nóżką!..

## SROKOWSKI

Urznięci wszyscy — żaden nie powstanie

Wszędzie panuje *plodne w myśl chrapanie*...

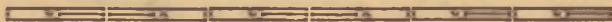
TETMAJER (z *melancholią w głosie*)

Nie dziw się Kostuś! Wszak to słabe głowy

Starczy dać hasło i beczkę zytniowej

I już jest zapal, krzyk, radość i rumor

A potem... Psiakrew!... szubieniczny humor!..



NOWOŚĆ I

NOWOŚĆ I

## Z małego zdrojowiska

napisał PEER

szereg oryginalnych humoresek z naszych zdrojowisk, napisanych z wielką znajomością stosunków. Cena 2 korony.

---

## Miniatury humorystyczne

Cena kor. 1·20.

Wybór nowel tłómaczonych z rosyjskiego.

---

G. FARRÈRE

## Półświatek

powieść z życia marynarzy francuskich.

Cena kor. 4.—

---

## Noce poślubne

zbiór ciekawych nowel. Cena kor. 4.—

STEFANA BOJANOWSKIEGO

## Sylwetki koni orientalnych

książka napisana przez autora-hodowcę z wielką  
znajomością rzeczy, ozdobiona 106 rycinami  
w tekście i szeregiem tablic. Cena kor. 6.—

---

STEFANA BOJANOWSKIEGO

## Koza domowa i jej chów

Cena kor. 1·20.

---

STEFANA BOJANOWSKIEGO

## Zasady wylęgu kurcząt

Cena kor. 1.—



MAJOR DRIANT

## Balonem do bieguna północnego

nadzwyczaj zajmująca powieść tłumaczona z francuskiego, w której autor barwnie opisuje swoje przygody w podróży.

Cena brosz. kor. 2·60, w kartonie kor. 3·—

---

## Król powietrza

napisał LUDWIK SZCZEPAŃSKI

powieść oryginalna z niedalekiej przyszłości, opisująca przygody lotnika polskiego i jego narzeczonej w czasie ogólnej wojny europejskiej.

Z barwną okładką.

Cena brosz. kor. 2·60 w kartonie kor. 3·—

---

## Przewrót

napisał LUDWIK SZCZEPAŃSKI

powieść oryginalna, opisująca oblężenie Krakowa przez armie nieprzyjacielskie. Z barwną okładką.

Cena brosz. kor. 2·60 w kartonie kor. 3·—



A. KUPRIN

## Sulamita

powieść z rosyjskiego. Cena 1·50.

---

ARTUR GRUSZECKI

## Na wulkanie

powieść (z barwną okładką). Cena kor. 4—

---

ARTUR GRUSZECKI

## W starym dworze

powieść (z barwną okładką). Cena kor. 2·60.

---

MIMAR

## W nierównej walce

powieść (z barwną okładką). Cena kor. 3—

A Nr 060576



C e n a

zł

20.

gr

DK - 28 d

1.54

Wzór Jednoraz. CWD, W-wa. 15973/K  
2041 - Łak - 25.11.53 - 3000 bl. à 100 k.

28557

**DO NABYCIA W KAŻDEJ KSIĘGARNI**

**Niebezpieczny wiek kobiety**

napisała **KARIN MICHAELIS**

Jedynе autoryzowane wydanie. W języku niemieckim wyszło przeszło 100.000 egzemplarzy.

Cena kor. 2.

**M. PRÉVOST**

**Panna Kazia**

powieść. Cena kor. 2·60.

**Siła woli i powodzenie**

napisał **SWETT MARDEN**

Książka tłómaczona z angielskiego rozeszła się w setkach tysięcy egzemplarzy we wszystkich językach europejskich. Cena kor. 2.



Biblioteka Główna UMK



300000907736

Biblioteka  
U. M. K.  
Toruń

283577